



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Dzięki projektowi ks. Czesława Nowaka zarówno dzieci, jak i wielu dorosłych dowiedziało się o jeszcze jednym środowisku polonijnym, skupionym w odległym – leżącym na Zaporżu Berdiańsku, mieście, w którym Polonia narazie ma swoje Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo, Caritas, Polonijne Koło Lekarzy, Związek Polskich Naukowców, a także Dom Polski ufundowany przez Senat RP, a od 1997 roku wspólnota katolicka ma proboszcza, księdza Zdzisława Zajęca. W tym mieście dzieci miały okazję, tak samo jak dzieci w Lubrzy, Jablonkowie i w Monachium, malować „barwy radości”, o czym informujemy na stronach IV–V bieżącego numeru. ■

ZA TYDZIEŃ

■ PARAFIA ŚW. ANNY w Golczowicach

Uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego

Dróżki i światła

Kilkanaście tysięcy wiernych zgromadziło wieczorne nabożeństwo światła na Górze Świętej Anny.

Na to niezwykle nastrojowe nabożeństwo w grocie lurdzkiej annogórskiego sanktuarium przybywają wierni nie tylko z całego Śląska, ale także z zagranicy. Nabożeństwo światła jest – przynajmniej w sensie liczby zgromadzonych wiernych – szczytowym punktem czterodniowych obchodów uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego na Górze Świętej Anny. – Niech nigdy w naszym życiu nie zgaśnie to zbawcze światło – apelował do zgromadzonych na nabożeństwie światła opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa.

Obchody odpustu Podwyższenia Krzyża Świętego to jednak przede wszystkim dwudniowe obchody kalwaryjskie (sobota i niedziela). Dróżkami annogórskiej kalwarii podążały tysiące ludzi – wielu młodych oraz starszych, dla których ta stara



KRZYSZTOF SWIDERSKI

tradycja wciąż jest źródłem ożywiania i wyrażania własnej pobożności. – We wczorajszych obchodach uczestniczyło ponad 120 grup parafialnych, które przybyły nawet z dalekich zakątków Polski – poinformował zebranych na niedzielnej Sumie odpustowej wiernych o. Jozafat Gohly, który tego dnia po 9 latach pełnienia urzędu gwardiana klasztoru i kustosa sanktuarium przekazywał go swemu następcy – o. Błażejowi Kurowskiemu. Sumie odpustowej przewodni-

Nabożeństwo światła

czył o. Damian Stachowiak, wikariusz generalny śląskiej prowincji franciszkanów. Kazanie poświęcił postaci św. Franciszka. – Służąc ubogim i zepchniętym na margines życia, nie pogardzał bogatymi, umiał kochać wszystkich jak braci. Nieść wszystkim pokój i miłość Boga – dzięki temu przesłaniu, które uznają także niechrześcijanie, franciszkanie od prawie ośmiuset lat służą w Ziemi Świętej – powiedział o. Stachowicz.

ANDRZEJ KERNER

NADREŃSKIE I BURGUNDZKIE WINO Z WINOWA



JERZY STEPLEWSKI

Na placu Winogronowym w Winowie pod Opolem zasadzono 100 sadzonek winorośli, dla upamiętnienia 10-lecia partnerstwa między naszym województwem a niemieckim landem Nadrenia-Palatynat. W ten sposób wzbogaciła się winowska plantacja winogron, którą założono w czerwcu w ramach projektu Odnowy Wsi. Sadząc na początku lata 300 sadzonek latorośli, mieszkańcy Winowa chcieli powrócić do dawnej tradycji, która utrwalona jest w nazwie ich wsi. Nowe sadzonki подарowane zostały przez przedstawicieli wszystkich regionów partnerskich

Marie Françoise Muller, wiceprezydent Rady Regionalnej Burgundii, sady winorośli w Winowie

Śląska Opolskiego: węgierski Komitat Fejer, hiszpańską Galicję, czeski Kraj Ołomuniecki i Kraj Środkowoczeski, ukraiński obwód Iwano-Frankiński, francuską Burgundię oraz Nadrenię-Palatynat. ■

15. rocznica opolskiej Rodziny Katyńskiej



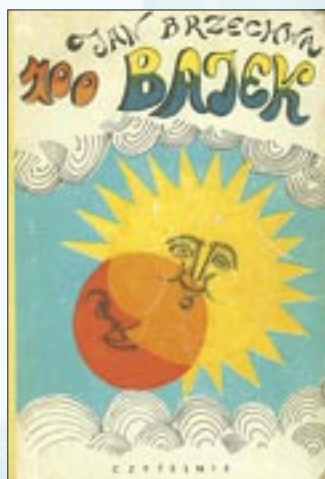
JERZY STEMPLEWSKI

Wernisaż na jubileuszowej wystawie

OPOLE. Od 1 września eksponowana jest wystawa „15 lat na Ziemi Opolskiej” w holu opolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Jej organizatorami jest Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Opolu. Zgromadzono na niej dokumenty, zdjęcia, pamiątki i wydawnictwa obrazujące tragiczny los jeńców polskich i dokonania Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” w celu uczczenia

i upamiętnienia zamordowanych Polaków i miejsc męczeństwa, gdzie dokonywano masowych egzekucji przez służby bezpieczeństwa ZSSR (NKWD). O piętnastu latach odkrywania prawdy i jej upamiętniania dokładnie informuje zarówno wystawa, jak i jej katalog, opatrzony licznymi fotografiami i tekstem autorstwa Teresy Kaczmarek i Harry'ego Dudy.

Pyza, Plastuś czy Franklin



REPRODUKCYJA TERESA SIENKIEWICZ-MIS

OPOLE. Z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Analfabetyzmem, nazywanym również Światowym Dniem Umiejętności Czytania, ogłoszonym w 1965 r. przez UNESCO, Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu otworzyła wystawę w Galerii „Na Cyplu”, nawiązującą do problemu współczesnego świata, czyli do tak zwanego analfabety-

zmu funkcjonalnego, polegającego na braku zrozumienia treści prostych tekstów, formularzy. Zwalczanie analfabetyzmu pierwotnego udaje się metodami prostymi, poprzez zapewnienie dzieciom podstawowej edukacji, natomiast zjawisko analfabetyzmu wtórnego jest znacznie trudniejsze do opanowania. Skuteczną metodą walki z tym zjawiskiem jest upowszechnianie czytelnictwa wśród najmłodszych, zachęcanie do czytania książek, wyrabianie nawyku czytania od najmłodszych lat. Wystawa pn. „Pyza, Plastuś czy Franklin. Pierwsze książki dzieciństwa – wczoraj i dziś” prezentuje pierwsze lektury, te sprzed lat, trochę zapomniane oraz najnowsze, popularne wśród najmłodszych. Może być ona pomocna w doborze literatury dla dzieci przez rodziców i nauczycieli. Wszystkie przedstawione książki pochodzą ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Rodzina zastępcza

DIECEZJA OPOLSKA I GLIWICKA. Dwie opolskie placówki: Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy i publiczny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy rozpoczęły realizację wspólnego programu „Rodzina zastępcza – mój dom. Dziecko w moim domu”, celem którego jest zachęcenie mieszkańców diecezji opolskiej i gliwickiej do tworzenia rodzin zastępczych. Dlatego też zaplanowano współpracę z instytucjami administracji samorządowej, organizacjami pozarządowymi i lokalnymi mediami, aby rozszerzać wiedzę o potrzebie powoływania rodzin zastępczych, o ich obowiązkach i prawach. Rodziny zastępcze mogą ochronić dziecko przed domem dziecka, mogą pomóc

mu w czasie ograniczenia praw rodzicielskich jego biologicznych rodziców. Rodziny zastępcze otrzymują pomoc finansową z miejskich lub powiatowych ośrodków pomocy społecznej. Spotkania informacyjne na powyższy temat planowane są na październik br. w Opolu, Brzegu, Kędzierzynie-Koźlu i Gliwicach. Udział w nich wezmą, oprócz realizatorów programu, samorządowcy, organizacje pozarządowe oraz osoby zainteresowane tematem. Zainteresowanym zastępczym rodzicielstwem podajemy numery telefonów: Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Opolu – 077 44 11 500; publiczny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Opolu – 077 456 55 86.

Wieś pięknieje



PIOTR PYKA

JEMIELNICA. Jest coraz piękniejsza, zadbana, odnawiana (na zdjęciu nowy chodnik). Ostatnio mieszkańcy wsi, rada sołecka z sołtysem Andrzejem Jarzębskim, Stowarzyszenie Odnowy Wsi, OSP i inne wiejskie organizacje i firmy odnowi-

ły amfiteatr, w którym toczy się latem życie kulturalne i rozrywkowe Jemielnicy i sąsiednich miejscowości. Także świetnie prezentuje się plac zabaw urządzony w parku, a następnym już rozpoczętym zadaniem jest zasadzenie stu drzewek.

Triumfowali w zawodach pływackich

RACIBÓRZ. Blisko 500 zawodników z 21 klubów z Holandii, Walii, Polski i Niemiec startowało w 22. Międzynarodowym Festiwalu Pływackim w Werdohl, odbywającym się na początku września br. na pięknie położonej w maszywie wzgórzu otwartej pływalni. Po raz trzeci w tych zawodach wystąpili pływacy MKS – SMS „Victoria” Racibórz. Uczniowie Szkoły Mistrzostwa Sportowego, Szkoły Podstawowej

nr 15 i nr 8 wywalczyli 33 medale, w tym 12 złotych, 8 srebrnych, 13 brązowych. Obecny na zawodach Adam Hajduk, wicestarosta powiatu raciborskiego był dumny z postawy raciborskich pływaków, z ich zmagania sportowych i z bardzo dobrego zachowania na imprezie i podkreślił, że odbywała się ona w ramach współpracy zaprzyjaźnionych ze sobą powiatów: Raciborskiego i Märkischer w Niemczech.

Czwarta rano

ZIOMEK

Ostatnio dowiedziałem się, że jestem (czy też bywam) ziomalem. Ziomek, ziomal i ziom – trzy formy słowne funkcjonujące w słowniku młodzieżowym kryją w sobie jednakową treść – człowieka, który jest akceptowany przez grupę nadającą mu tymczasowo (bo o ile mi wiadomo, ziomalem można szybko przestać być) miano „zioma”. Ziomal to człowiek swój, poniekąd zasługujący na zaufanie, człowiek, który czuje bluesa (tak się mawiało za tzw. moich czasów) i który godny jest tego, by od czasu do czasu nawet się do niego odezwać (nie za często oczywiście, bo wiadomo – młodzież przesady nie lubi). O ile wolno domyślać się, dlaczego mnie ten zaszczyt spotkał, to przyznam, że nie potrzeba wiele, żeby młodzi nadali mi miano „ziomka”. W moim przypadku wystarczyła nietypowa bretońska czapka marynarska i głupi uśmiech zamiast karcącego wzroku. Młodzież jest szalenie mało wymagająca! Tak czy owak – pochlebiło mi to niezmiernie. I chyba będę musiał założyć jakieś „towarzystwo ziomali”, jakieś – czy tak można powiedzieć? – „ziomkostwo”.

À propos – czy starsi Czytelnicy pamiętają ten ton, jakim o (nieco innych) ziomkostwach mówiło się w komunistycznej Polsce Ludowej? I czy coś Wam się, Szanowni i Mili, nie przypomina, gdy patrzycie dzisiaj w telewizory? Zastanawiam się już tylko nad tym, kiedy to szaleństwo, w którym jest metoda polegająca na graniu uczuciami antyniemieckimi, wreszcie minie bezpowrotnie. Nikomu tu nie muszę chyba tłumaczyć, jak ważne jest to dla naszego regionu.

PIOTR ZABRZAŃSKI

W Łubnianach

Szafarze wybudowali łódź

Goście dożynkowi

z zainteresowaniem przyglądali się okazałej łodzi ustawionej w prezbiterium. Z wyrzuconej za burtę sieci połyskiwały ryby, a w niej i wokół – kłosa zbóż, kwiaty, dorodne warzywa i owoce z łubniańskich ogrodów.

Można było przypuszczać, że wybudowano ją specjalnie na gminne dożynki, zorganizowane w drugą niedzielę września w Łubnianach. A prawda jest taka, że ta piękna łódź najpierw była pierwszym z czterech ołtarzy, wybudowanym na tegoroczne Boże Ciało przez służbę parafialnego kościoła pw. św. Piotra i Pawła. Trzej szafarze Komunii świętej – Karol Kosytorz, Józef Palmer i Krzysztof Chaliński, zainspirowani pielgrzymką Benedykta XVI do Polski i jej hasłem „Trwajcie mocni w wierze”, postanowili wybudować ołtarz symbolizujący posłannictwo Następcy św. Piotra i jego pobyt wśród nas. Sami zaprojektowali i wybudowali ołtarz z pomocą służby kościelnej, ministrantów, zakrystianki, Dzieci Maryi. – Bo w parafii jest już taki zwyczaj, że pierwszy ołtarz na Boże Ciało buduje służba kościoła, drugi Dąbrówka Łubniańska, trzeci – Łubniany, a czwarty Masów – informuje ks. proboszcz Jerzy Wybraniec.

Ołtarz w kształcie łodzi tak bardzo spodobał się parafianom, że postanowili go zachować do odpustu ku czci św. Piotra i Pawła. Przeniesiono go do kościoła i ustawiono w prezbiterium. Tam pozostał do kolejnego, drugiego parafialnego odpustu ku czci Narodzenia NMP i obchodzonych we wrześniu gminnych dożynek.

W tej pięknej scenerii łodzi Piotrowej, wielu koron żniwnych i ozdób dożynkowych sprawowana była Suma dziękczynna za rocz-



JERZY STEMPLEWSKI

ne zbiory, a wspólnie z mieszkańcami gminy i proboszczami kilku parafii modlili się goście dożynkowi, w tym liczna delegacja przybyła z partnerskiej gminy niemieckiej Arnstein, z grupą młodzieży i orkiestrą. Po Mszy św. wszyscy z zacięciem oglądali dekorację z łodzią, podziwiali kunsztowne wykonanie. Robili pamiątkowe zdjęcia. – To, co jest najcenniejsze, to inicjatywa, chęć zrobienia czegoś nowego, pięknego dla swojego kościoła, dla wspólnoty para-

Łódź pięknie wyglądała w dożynkowej dekoracji

fialnej – podkreśla ks. proboszcz Jerzy Wybraniec. I dodaje: – To cieszy, że parafianie są aktywni, że mam do pomocy trzech szafarzy, którzy w każdą niedzielę idą z Komunią świętą do chorych. Mamy trzech ministrantów, liczną grupę ministrantów, Dzieci Maryi, scholę i osoby chętne do opieki nad kaplicą i cmentarzem, oddaną kościołowi zakrystiankę i parafiankę opiekującą się kaplicą „Studzionka”.

TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Barwy



ZDJEŃCIE JERZY STEMLEWSKI

Barwy radości – to tytuł wystawy prac dziecięcych wystawionych w Muzeum Ziemi Prudnickiej. Inicjatorem, tej kolorowej międzynarodowej imprezy łączącej dzieci Lubrzy, Prudnika i dzieci polonijne z Monachium, Ukrainy i Czech w realizacji nieograniczonego niczym plastycznego tematu, jest ks. Czesław Nowak, proboszcz parafii Lubrza.

tekst
TERESA SIENKIEWICZ

Nie jest to pierwsze artystyczne dzieło ks. Czesława Nowaka, przed laty duszpasterza środowisk polonijnych w Niemczech, dyrektora Polskiej Misji w Monachium i założonego przez niego monachijskiego Instytutu Badań nad Kulturą Polonijną, którego działalność aktualnie prezentowana jest także w opolskim województwie, we współdziałaniu z Muzeum Diecezjalnym w Opolu oraz z innymi instytucjami kulturalnymi na Opolszczyźnie. Tym razem ks. Nowak do realizacji swojego projektu pozyskał Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Muzeum Ziemi Prudnickiej, Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji oraz Zespół Publicznych Szkół w Lubrzy. Do współpracy zaprosił Darię Nadolską plastyczkę pracującą w jednym z monachijskich gimnazjów, osobę z kręgu Polonii, chętną do bezinteresownej pracy z dziećmi, nawet w tak odległych miejscach jak Berdiańsk na Ukrainie. W wielkim malowaniu i rysowaniu wezmą także udział dzieci po-

lonijne z Jablonkova w Czechach.

Wernisaż z udziałem artystów

Kilkudziesięciu autorów wystawianych prac przyjechało na wernisaż do prudnickiego muzeum ze swoimi wychowawcami i nauczycielami plastyki. Pojawiło się także kilkoro osób z Monachium. Prace dzieci z Berdańska na Ukrainie dostarczyła Daria Nadolska, która przez dwa miesiące prowadziła dla nich warsztaty plastyczne w Domu Polskim Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa w Berdiańsku.

Zanim wkroczone na pierwsze piętro gmachu muzeum, gdzie wszystkie pomieszczenia przeznaczono na ekspozycję kilkuset prac malarzkich i rysunkowych (sama Lubrza przygotowała 200 prac), ks. Czesław Nowak witał licznie przybyłych gości, w tym, bardzo oddaną kulturze i zainteresowaną losami Polaków na obczyźnie, Annę Jagusiak, panią wójt gminy Lubrza. A potem oddał głos młodemu – Dag-

Autorzy wystawionych prac i ich wychowawcy

marze Pietrzak recytującej „Panią Twardowską” i Witkowi Wysockiemu, który na gitarze wykonał kilka swoich kompozycji.

Pasjonaci z Lubrzy

Dla Natalii Mamaj i jej brata z Monachium barwy radości to kolorowe pejza-



ich pasja malowania

radości

że, pełne słońca i jesiennych odcieni oraz martwa natura. Dla Władika z Ukrainy to biel i błękit cerkwi. Sonia Pietrzak uwielbia malować motyle: – Są najpiękniejsze na świecie – mówi drugoklasistka szkoły podstawowej w Lubrzy.

Wystawę zdominowały prace uczniów Zespołu Publicznych Szkół w Lubrzy, które zachwycają i zaskakują oryginalnym rysunkiem, doborem kolorów, różnorodną tematyką i techniką wykonania. – W naszej szkole plastyka jest przedmiotem lubianym przez uczniów, być może związane jest to z kilkuletnią wymianą doświadczeń w tej dziedzinie ze szkołą w czeskich Albrechcicach. Raz w miesiącu, szkolnym autobusem, wyjeżdżamy do Albrechcic, gdzie wspólnie z nauczycielem plastyki Jaroslavem Hrubym prowadzimy zajęcia w

dobrze wypo-



Fragment wystawy prac dzieci

sażonych pracowniach malarских i rzeźbiarskich. Zawsze wcześniej omawiamy plan zajęć i na-

si uczniowie są już wstępnie do nich przygotowani i zaopatrzeni w odpowiednie materiały plastyczne – informuje Barbara Mrozek-Żymła ze szkoły w Lubrzy.

Równocześnie plastycznie żywią się młodzi mieszkańcy gminy Lubrza w Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie instruktor plastyki Alicja Jasiewicz prowadzi systematyczne zajęcia w siedzibie ośrodka i w terenowych placówkach kultury, w świetlicach i bibliotekach wiejskich. Zawsze świetlice są pełne. – To są najprawdziwsi pasjonaci plastyki – mówi Alicja Jasiewicz, która od wielu lat rozwija zainteresowania młodych ludzi, zachęca do pracy i wspólnie z pedagogami szkolnymi organizuje wystawy, warsztaty plastyczne motywujące dzieci i młodzież do rozwijania artystycznych zdolności.

Ks. Czesław Nowak zamierza pokazać wystawę „Barwy radości” w tych miejscach, skąd pochodzą autorzy prac. ■

Sonda

RADOSNA TWÓRCZOŚĆ

DARIA NADOLSKA,
NAUCZYCIELKA PLASTYKI
W MONACHIUM

– Przywiozłam prace moich gimnazjalistów i razem ze mną przyjechało kilku ich autorów, żeby mogli uczestniczyć w wernisażu i porównać swój dorobek z dorobkiem innych dzieci. Zarówno monachijskie dzieci, jaki i te znad Morza Azowskiego, gdzie prowadziłam warsztaty plastyczne, wybierają podobne tematy symbolizujące radość i barwę, chociaż prace dzieci z Ukrainy różnią się techniką wykonawczą dyktowaną gorszym materiałem plastycznym, brakiem dobrych pasteli i papieru. Ale muszę powiedzieć, że dzieci z Ukrainy, przychodzące do polskiego domu i ośrodka Caritas w Berdiańsku, są bardzo zdolne.



ALICJA JASIEWICZ INSTRUKTOR
PLASTYKI W GOK W LUBRZY

– Do pracowni gminnego ośrodka kultury systematycznie przychodzi około 90 dzieci i młodzieży. Po zorganizowanych wspólnie, z partnerskim miastem Albrechcice, warsztatach plastycznych, w których przez tydzień razem z czeskimi dziećmi pracowaliśmy w Lubrzy, a przez następny tydzień w Czechach, pozostały nam sztalugi, zapasy papieru, dobre farby, przez co jakość naszych prac jest dużo lepsza. Dzieci – także z innych miejscowości gminy, do których regularnie raz w tygodniu dojeżdżam – poznają różne techniki plastyczne. Stwierdzam, że w naszej gminie jest dużo uzdolnionej plastycznie młodzieży i dzieci. Praca z nimi daje dużo radości.



Judyta Tetera
z Lubrzy przed
swoją pracą



Perelki Słowa

RODZINA JEZUSA

Matka Jezusa i bracia nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumy. Oznajmiono Mu: Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą. Lecz On im odpowiedział: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je (Łk 8, 19–21).



Ta scena to istna perelka. Jezus zdaje się żonglować pojęciami określającymi stosunek pokrewieństwa: matka, bracia. Intryguje słowo „bracia” (ewangelista Mateusz dodaje jeszcze „siostry”). Trzeba sięgnąć do znaczenia tych słów w dawnych językach semickich. Oznaczają one nie tylko dzieci tych samych rodziców, lecz członków całego rodu. Silne poczucie więzów rodzinnych ludzi szło w parze z szerokim pojmowaniem słów „brat” czy „siostra”. Coś jak w zapomnianych na co dzień polskich określeniach „cioteczny brat” czy „stryjeczna siostra”. Wszystkie te miana zastąpiło jedno francuskie słowo „kuzyn”. Otóż Jezus rozbija nawet to szerokie rozumienie rodzinnych więzów, aby wskazać na więzy jeszcze szersze niż samo tylko pokrewieństwo. Szersze? Tak, ale przede wszystkim głębsze. Od więzów krwi ważniejsze są więzy duchowe. Jezus bynajmniej nie lekceważy rodziny, lecz wskazuje na rzeczywistość, której spoiwem jest właśnie słowo Boże. A jeśli nawet Jego bliscy krewni nie od razu zrozumieli Jezusową drogę i Ewangelię (Mk 3,21), to przecież w końcu stali się członkami Jego duchowej rodziny. Świadczy o tym ten sam Łukasz, gdy pisze: „Trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego”.

KS. TOMASZ HORAK

II Festiwal Kultury Mniejszości Niemieckiej

Śpiewali i grali...

Festiwal Kultury Mniejszości Niemieckiej w Polsce nie jest tak znany i nagłaśniany przez media centralne jak festiwale kultury kresowej, żydowskiej czy romskiej realizowane przy współudziale TVP i przypuszczalnie lepiej dotowane, skoro odbywają się każdego roku i trwają przez kilka dni.

Dorobek kulturalny mniejszości niemieckiej w Polsce po raz pierwszy zaprezentowany został trzy lata temu w Wrocławiu i wówczas udało się zaprosić zespoły artystyczne i wystawy z całej Polski. Tym razem, w Kędzierzynie-Koźlu, wystąpiły zespoły ze Śląska i jeden z Warmii, a przyczyną tak okrojonej reprezentacji był brak funduszy na dowiezienie z Pomorza, Warmii czy Mazur zarówno artystów, jak i widzów. Jednak ten jeden dzień okazał się prawdziwie festiwalowy, rozśpiewany i kolorowy. I z pewnością radość świętowania byłaby jeszcze większa, gdyby nie zakłóciły jej niepokojące wieści ze sfer politycznych, a konkretnie: propozycja rządowego koalicjanta Ligi Polskich Rodzin zmierzająca do zniesienia uprawnień parlamentarnych mniejszości niemieckiej. Mocno skrytykował te zamiary obecny na festiwalu dr Reinhard Schweppe, ambasador Niemiec w Polsce, i przypomniał, że praw mniejszości narodowych broni konstytucja Unii Europejskiej, a w przypadku mniejszości niemieckiej także



JERZY STEPILEWSKI

traktat polsko-niemiecki z 1991 roku.

Najpierw była modlitwa. Nabożeństwo eklezjastyczne odprawili: ks. Paweł Pyrchała, ks. Henryk Rzega, ks. Wolfgang Globisch, duszpasterz mniejszości narodowych, ks. Marian Niemiec, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Opolu. O oprawę muzyczną i śpiew zadbał muzyk: Piotr Baron (organy) i Kornelia Pawliczek, dyrygent, uczestniczący w nabożeństwie chóru z Krzanowic.

A po oficjalnych wystąpieniach Henryka Krolla, posła na sejm RP, dr. Reinharda Schweppe, ambasadora Niemiec w Polsce, Bogdana Tomaszka, wojewody opolskiego, i Grzegorza Kubata, marszałka województwa opolskiego, rozpoznał się koncert galowy „Przeboje muzyki klasycznej” pod dyktando Piotra Barona. Wystąpiły chóry: „Rezonans con tutti”, DFK Krapkowie, DFK Gliwice Ostropa, „Głogovia” z Głogówka i Gliwicka Or-

Niemiecki artysta Toby świetnie rozbawił publiczność

kiestra Symfoniczna oraz Barbara Tritt – sopran i Maciej Gallas – tenor.

To była prawdziwa parada gwiazd. Wystąpiły bardzo dobre i znane zespoły, jak orkiestra dęta z

Łowkowic, orkiestra KWK „Sośnica-Makoszowy”, połączone chóry z Krapkowie, Wrocławia, Głogówka i Gliwic, podobnie jak orkiestra dęta z Wręcyc czy zespoły z Tworkowa, Odrowąża i z warmińskich Bartoszc zachęcając do wspólnego śpiewu blisko trzytysięczną widownię. Z dużym uznaniem widzów spotkał się też występ wytrawnych niemieckich artystów estradowych, Toby’ego i Michelle, długo oklaskiwanych przez publiczność.

Organizatorem festiwalu był Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, finansowo wsparli go Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. **S**

Pielgrzymka hodowców gołębi i orkiestr kalwaryjskich

Podziękują za ocalenie

Od 30 września do 1 października odbędzie się na Górze Świętej Anny pielgrzymka hodowców gołębi i orkiestr kalwaryjskich. Hodowcy gołębi przybędą z całego kraju. Już w sobotę (30.09) o godz. 18.00 w bazylice odprawiona będzie

Msza święta. Natomiast w niedzielę o 9.30 na rajskim placu zbiorą się poczty sztandarowe, o 10.00 w grotcie lurdzkiej rozpocznie się uroczysta Msza święta. – Tegoroczna pielgrzymka odbędzie się w duchu wdzięczności za ocale-

nie z katastrofy w Katowicach oraz modlitwy za jej ofiary – informuje ks. Józef Żyłka, krajowy kapelan Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых, zapraszając serdecznie wszystkich hodowców na Górę Świętej Anny. **A**

Zapraszamy

■ NA REJONOWE SPOTKANIA MISYJNE

Wzorem lat ubiegłych ks. Stanisław Klein, diecezjalny dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych, zaprasza na jesienne spotkania misyjne. Zaproszenie kieruje do członków Papieskich Dzieł Misyjnych oraz wszystkich w jakikolwiek sposób związanych z misjami w swoich parafiach (kapłanów, sióstr zakonnych, alumnów, animatorów misyjnych, katechetów i wszystkich, którym sprawy misji leżą na sercu). Spotkania odbędą się:

30.09.2006 (SOBOTA) – Racibórz (klasztor Annuntiata, ul. Starowiejska 152)

14.10.2006 (SOBOTA) – Opole (parafia św. Piotra i Pawła)

21.10.2006 (SOBOTA) – Nysa (parafia św. Jakuba i św. Agnieszki)

28.10.2006 (SOBOTA) – Kluczbork (parafia MB Wspo-
możenia Wiernych)

Początek spotkań o 10.00, zakończenie około 13.30.

■ **DO WINOWA**
Maryjny Ruch Szentszacki zaprasza wszystkich czcicieli Matki Bożej na diecezjalny dzień przynierza pod hasłem: „Totus Tuus – by nieść nadzieję...”, który odbędzie się w niedzielę 1 października w sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Winowie; początek o 12.00.

■ NA DIECEZJALNE SKUPIENIE

7 października br. (sobota) w sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Winowie odbędzie się diecezjalne skupienie członków Żywego Różańca. W programie: 9.30 – powitanie uczestników i konferencja; nabożeństwo eucharystyczne; 11.00 – Różaniec odmawiany w drodze do grobu bł. o. Alojzego Ligudy; 12.00 – Eucharystia; 14.00 – akt zawierzenia Matce Bożej. (Ze względu na organizowany posiłek prosimy udział w skupieniu zgłaszać wcześniej do Szentszackiego Instytutu Sióstr Maryi – tel. 077/474 83 81).

■ NA PIELGRZYMKĘ PRAWNIKÓW

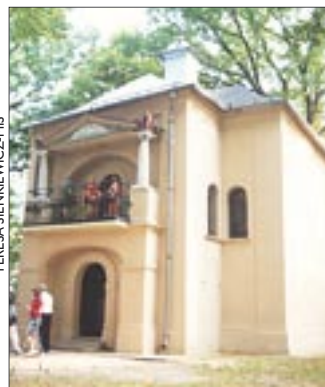
Diecezjalny duszpasterz prawników ks. Waldemar Przyklenk

zaprasza do udziału w Krajowej Pielgrzymce Katolickich Prawników Polskich na Jasną Górę w sobotę, 7 października 2006 r. Program: 9.30 – Droga Krzyżowa prowadzona przez prawników archidiecezji krakowskiej; 11.00 – Msza św. koncelebrowana w kaplicy Matki Bożej pod przewodnictwem abpa Józefa Życińskiego; 12.30 (sala papieska) – wykład abpa Józefa Życińskiego nt. „Godność człowieka a świat wartości” i ks. prof. Remigiusza Sobańskiego nt. „Prawnicy wobec prawa” (Rozważania o ich roli konsekwentnej i kreatywnej); dyskusja. Więcej informacji pod nr. tel. 077/454 38 37 wew. 316.

■ NA PIELGRZYMKĘ DZIECI MARYI

Diecezjalni duszpasterze Dzieci Maryi – ks. Zbigniew Cieśla i ks. Tadeusz Muc zapraszają na pielgrzymkę Dzieci Maryi, która odbędzie się na Górze Św. Anny od 6 do 8 października 2006. Rozpocznie się w piątek, 6 października, o godz. 18.00 w Domu Pielgrzyma. W tym samym dniu planowana jest o godz. 20.00 Eucharystia pierwszopiątkowa w Domu Pielgrzyma zakończona Apelem Jasnogórskim. W sobotę 7 października zaplanowano m.in. o godz. 11.00 Eucharystię na placu przed bazyliką św. Anny i konferencję głoszone przez ks. Daniela Leśnika. W niedzielę 8 października po Eucharystii w Domu Pielgrzyma (godz. 9.15) zakończenie pielgrzymki. W programie trzydniowego spotkania przewidziano szereg nabożeństw i pogodne wieczory z muzyką i śpiewem. Koszt pobytu jednej osoby wynosi 35 zł. Zgłoszenia pod nr. tel. 077/4615488.

Pałac Piłata na annogórskiej kalwarii



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Wśród książek

Portret wsi oleskiej

Wiele refleksji wzbudzi w czytelniku książka „Ethos wsi śląskiej”.

Książka, której podstawą jest praca doktorska dra Henryka Czecha, wydana została – co warto podkreślić – w warszawskim wydawnictwie „Trio”, w socjologicznym cyklu „Obyczaje, prawo i polityka, życie codzienne”, której podejmuje tematy związane ze zmianami obyczajowymi w Polsce po 1989 r. Autor – absolwent Wydziału Teologicznego UO i pracownik Elekrowni „Opole” – już w swojej pracy magisterskiej zdradził fascynację zjawiskami socjologicznymi, zachodzącymi na śląskiej wsi, pisał ją bowiem na temat wpływu Elekrowni „Opole” na tożsamość kulturową mieszkańców gminy Dobrzeń Wielki.

Tym razem dr Czech badał zmiany, jakie zachodzą we wsiach gminy Olesno. Przedmiotem jego analizy stały się odpowiedzi na kilkunastostronnicową ankietę, których udzieliło 533 mieszkańców 18 podolskich wsi. Udało się więc uzyskać (przy zachęcie ze strony księży proboszczów) opinie od mniej więcej co 15. osoby zamieszkującej ten teren. Największym niedosytem, odczuwanym i wyrażonym także przez autora, była nie do pokonania trudność w dotarciu do tych mieszkańców, którzy pracują na Zachodzie (badania prowadzone były od maja do października). Jest to ważne o tyle, że właśnie zjawisko emigracji zarobkowej jest najmocniej oddziałującym czynnikiem zmieniającym oblicze wsi oleskich (i nie tylko oleskich, oczywiście).

Jaki jest wynik tych badań? Rzecz jasna trudno tu zreferować książkę w gruncie rzeczy naukową. Każdy zainteresowany może sięgnąć po nią, by chociaż zapoznać się z wynikami badań w interesującej

go dziedzinie (ankietowani odpowiedzieli na 42 pytania). W każdym razie wyczuwalny jest w niej pewien niepokój: co dalej będzie z tradycyjnymi śląskimi wartościami (Bóg, rodzina, praca)? Choć autor skłania się do tezy, że ta triada

„śląskich wartości” jest umiejętnie modyfikowana i przystosowywana w czasach wielkiej zmiany społecznej, to przecież widzi, że przekazywanie rdzenia tradycji śląskiej najmłodszemu pokoleniu nie jest ani łatwe, ani nie zawsze kończy się pełnym sukcesem. W każdym razie wynik badań jest jednoznaczny: instytucją zdecydowanie najmocniej podtrzymującą tradycję jest proboszcz parafii.

W „Ethosie wsi śląskiej” czytelnik znajdzie takie wyniki badań, które są intrygujące. Na przykład dlaczego znacząco częściej jako głęboko religijni określają się ludzie określający swą sytuację materialną jako dobrą? Dlaczego zdecydowana większość badanych uważa się za prawdziwie religijnych, a jednocześnie taki sam wysoki odsetek uważa, że „coraz mniej ludzi myśli o Bogu”? Warto także chyba zwrócić uwagę na pojawiający się w badaniach (a zatem chyba i w świadomości) podział na „tych, co mają, i na tych, co nie mają”.

AK

Henryk Czech, *Ethos wsi śląskiej*. Badania w gminie Olesno, Wyd. Trio, Warszawa 2006, s. 282.

PANORAMA PARAFII

Panorama parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Lipowej

Historia i współczesność

Nazwa „Lypa” występuje po raz pierwszy w dokumencie z 1262 r., w którym król czeski Ottokar zawiera umowę z księciem Władysławem Opolskim.

Lipowa leżała na dawnej granicy morawskiej. W 1284 r. miejscowość ta została wymieniona wśród 65 wiosek, których rewindykacji domagał się bp Tomasz II od księcia Henryka IV. Pierwsza wzmianka o kościele w Lipowej pochodzi z około 1305 r. Obecny kościół został zbudowany około 1587 r. i przebudowany w latach 1728–1730. Równie dawna jest świątynia w filii w Gryżowie, której istnienie potwierdzają dokumenty z 1430 r.

Obecnie parafia

liczy około 650 mieszkańców zamieszkujących Lipową i Gryżów. Z grup parafialnych działają tu ministranci i lektorzy, sześć róż różańcowych, parafialny zespół Caritas, dwie rady parafialne, stanowiące ciało doradcze głównie w sprawach ekonomicznych. A trzeba koniecznie dodać, że w ciągu ostatnich lat sporo zrobiono w obu kościołach. W Gryżowie obejście wokół kościoła wyłożono kostką brukową, wyremontowano organy, pomalowano świątynię wewnątrz i na zewnątrz, wymieniono instalację nagłośnieniową i wybudowano

wano od podstaw kaplicę przedpogrzebową. Również wiele działo się w kościele parafialnym. Wyremontowano organy, zamontowano nową instalację radiofoniczną, pomalowano wnętrze i elewację kościoła, wymieniono część dachu, wyremontowano plebanię. Ponadto w obu miejscowościach odnowiono cmentarze parafialne.

Od 18 lat

z Lipowej wyruszały kilka razy w roku pielgrzymki do różnych krajowych sanktuariów. Największym powodzeniem cieszył się Licheń. Dziś też jeżdżą, ale nieco mniej. Problemem lipowskiej parafii jest stale spadająca liczba mieszkańców. W ostatnim czasie z parafii ubył co czwarty mieszkaniec. Bywa, że wyjeżdżają całe rodziny. Powodem wyjazdów jest bezrobocie. Do miejscowej zbiorczej szkole podstawowej uczęszcza tylko dwadzieścioro kilkoro miejscowych dzieci. Jak tak dalej pójdzie, szkoła prawdopodobnie zostanie zamknięta. Jedynie pocieszające jest to, że na Mszach szkolnych jest prawie stuprocentowa frekwencja. Trudniej zaangażować młodzież w życie parafialne, bo do szkół uczęszcza w Nysie i często tłumaczy się, że „chodzi tam na religię, więc to wystarczy”.

Aktualnie trwają prace adaptacyjne przy



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

dawnej salce katechetycznej. To będzie miejsce spotkań m.in. parafialnej Caritas. – Może w działalność Caritas będzie można włączyć dzieci np. do przygotowania stroików świątecznych? – zastanawia się ks. proboszcz Edward Figiel. Na uwagę zasługują również kontakty z dawnymi mieszkańcami Lipowej, którzy z sentymentem odwiedzają swój kościół i dawne domy rodzinne. Dla swego kościoła ufundowali kutą kratę oraz granitową płytę upamiętniającą polskie i niemieckie ofiary drugiej wojny światowej. We wrześniu z inicjatywy parafian obok kościoła zostanie również postawiona płyta, upamiętniającego zmarłego w lipcu ks. Antoniego Misika, jedyne jak dotąd kapłana pochodzącego z Lipowej.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. EDWARD FIGIEL

święcenia kapłańskie przyjął 16 maja 1982 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach Bożego Ciała i św. Norberta w Czarnowasach (1982–1985) i św. Jana Chrzciciela w Zabrze (1985–1988). Od 1988 r. jest proboszczem w Lipowej.

Kościół parafialny góruje nad wioską

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od przełomu w 1989 r. obserwuję postępującą laicyzację życia. Zmiany ustrojowe, jakie w naszym kraju nastąpiły, zniszczyły duchowość, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Dziś jest pewien problem z określeniem się grupy ludzi mających kontakt z Kościołem. Coraz bardziej plewy mieszają się z ziarnem. Są tacy, którzy luźno są związani z Kościołem, a otrzymują to samo. Trzeba przede wszystkim należeć do wspólnoty. Kościół nie jest zakładem usługowym, ale wspólnotą wiary. I dlatego staram się określić grupę katolików wierzących, którzy uczestniczą w życiu parafii, bądź w nim nie uczestniczą. Już prymas Stefan Wyszyński to dostrzegł, będąc na odosobnieniu w Komańczy, że wśród nas są tacy, którzy zewnętrznie są katolikami, ale w ich w umysłach i sercach jest piekło. Dlatego jako kapłan muszę to określić. Aktualnie to są już inne parafie niż kilkanaście lat temu. W naszej jest jednak wciąż wielu ludzi oddanych i zaangażowanych, i można zawsze liczyć na ich pomoc. W małej parafii jest to szczególnie dostrzegalne.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. w niedzielę:
Lipowa – godz. 8.00 i 11.00
Gryżów – godz. 17.30 (sobota) i 9.30